24 OBRAZKÓW
ZE ŚWIATA ZWIERZĘCEGO.
Dla małych dzieci
ZAJMUJĄCO OBJAŚNIONE.

WARSZAWA.
Nakład Maurycego Orgelbranda.
1869.



Дозволено Цензурою Варшава, 26 Іюля 1869 г.
W Drukarni S. Orgelbranda.

Rare

24 OBRAZKÓW

ZE ŚWIATA ZWIERZĘCEGO.

Dla małych dzieci

ZAJMUJĄCO OBJAŚNIONE.

WARSZAWA.

Nakład Maurycego Orgelbranda.



Kiedy wam dzisiaj tak dobrze poszły nauki i nauczyciel was pochwalił, będziemy teraz oglądali te ładne obrazki. A to co? wszakże to same zwierzęta! Bezwątpienia, znacie już niektóre z nich ale są tu i zupełnie wam obce. Starajcie się przeczytać z uwagą to wszystko, co tu o nich napisano, zachowajcie w pamięci, abyście, gdy was kto zapyta, płynnie i dorzecznie odpowiedzieć mogli.

---

1. Małpa.

Czy jest kto między wami kochane dziatki, ktoby jeszcze nigdy w swém życiu nie widział małpy? Zapewne nie, gdyż tak często przychodzą do nas ludzie, którzy te pocieszne zwierzątka za pieniądze po-

kazują, a w warszawskim gabinecie zoologicznym najdokładniejszy zbiór małp znaleść można. Otóż właśnie na obrazku wystawionym jest taki chłopczyk, co małpę za pieniądze pokazuje. Biedaczek, przyszedł on z daleka i wędruje ze swoją małpeczką na ramieniu z miejsca na miejsce, ażeby i sobie coś zarobił i dla małpeczki mógł kupić chleba i jabłek. Jak mu się nie uda, wówczas jest smutny, bo głodny i znużony; dlatego, jeżeli go spotkacie, dajcie mu co, aby ze swojém zwierzątkiem nie szedł spać o głodzie. Zrana wstaje wczas i w dalszą udaje się drogę. Małpeczka coraz to nowych sztuk uczyć się musi, a jeżeli była grzeczną, posłuszną i pilną, dostaje o jedno jabłko więcej, niż zwyczajnie. Dziś musiała dobrze się popisywać, bo jej mały pan wydaje się być zadowolnionym i podaje jej piękne rumiane jabłuszko, jako nagrodę pilności.

---

2. Niedźwiedź.

Tutaj macie niedźwiedzia. O Boże! jakże on ciężko i niezgrabnie wygląda! Ale cóż to? czy niedźwiedzie chodzą na dwóch nogach, jak ludzie? jednak coś mu to niebardzo łatwo idzie, bo musi podpierać się kijem. Dla dodania mu ochoty do tańca, towarzyszący mu człowiek, który się niedźwied-

1.



2.



3.



4.



nikiem nazywa, przygrywa mu, już to bijąc w bęben, już świszcząc na małej piszczałce. Rozumie się samo przez się, że ta muzyka nieszczególnie się wydaje, ale dla niedźwiedzia i taka dobra. Widać że mu się podoba, gdyż tańcuje i podryguje, o ile umie i może, i mruczy przytem, jak gdyby sobie przyśpiewywał. Jeżeli wszakże jest leniwym i nie chce tańcować, wtedy dostaje cięgi, a zdarza się to dość często, bo niedźwiedź nie należy do pracowitych, ale owszem do najleniwszych zwierząt. Przytem lubi wykradać miód z ulów, i gdzie trafi na pasiekę, to sądzi, że poczciwe pszczółki dla niego właśnie miód przysposobiły, i zabiera go sobie, nie spytawszy się nawet o pozwolenie. Ale też czasem i źle na tém wychodzi, bo często małe pracownice tak gwałtownie swemi żądełkami napadną na niego, że mrucząc z bólu i gniewu, musi uciekać i pozostawia pszczółkom nietkniętą ich własność.

---

3. Wielbląd.

Cóż to znowu za zwierzę? Czy nie znacie go? Trudno mi nawet uwierzyć, ażeby tak było! Jest to wielbląd, dobre, potulne i pożyteczne zwierzę, wcale nie takie leniwe i łakome jak niedźwiedź. Prawda, że i wielbląd nie jest powabny, ale ludzie i tak go

lubią, gdyż im wiele ważnych usług wyświadcza. Wielbłąd jest z takich krajów, gdzie zawsze jest bardzo gorąco, i gdzie wszerz i wzdłuż tylko same piaski napotkać można. Po piasku trudno jest stąpać człowiekowi, ale inaczej rzecz się ma z wielbłądem. Wozów i koni użyć tam nie można, ale wielbłąd nosi na grzbiecie tyle ciężarów, ile na wóz naładować można i biegnie z niemi równie chyżo, a nawet chyżej niż koń. Już przez to samo, że robi tak wielkie kroki, musi biedz szybko. Człowiek siedzący na grzbiecie wielbłąda, zamierza zapewne odbyć daleką podróż i pewno zajedzie na nim prędzej, niż gdyby jechał w powozie zaprzężonym czterema końmi.

---

4. Borsuk.

Patrzcie! patrzcie! tu strzelec z fuzją. Na kogo on czeka? Pewno na zająca, na sarnę, albo . . . ach nie! otóż właśnie na to zwierzę, które z swej nory wyłazi. Czy wiecie, co to za zwierzę? Nie . . . . a zatem ja wam powiem . . . . jest to borsuk. Wysuwa się powoli, strzelec ukrył się za pagórkiem, a jak tylko borsuk zupełnie się ukaże,.. paf! da ognia i położy go trupem. — Taki borsuk jest bardzo ociężałém i powolném zwierzęciem. Mieszkaniem jego

jest nora, którą sobie w ziemi wykopuje, i która ma tylko maleńki otworek, służący do wyjścia i wejścia. Dlatego to, borsuk ma takie krótkie nogi, gdyżby inaczej ani wejść ani wyjść nie mógł. — We dnie nie wychodzi prawie nigdy, tylko po największej części nocą, ażeby sobie coś do zjedzenia wyszukać.— Sadom i polom wyrządza wiele szkody, gdyż szukając korzonków ryje ziemię: skutkiem tego zastawiają na niego sidła, a ponieważ wcale nieszczególnym obdarzony jest wzrokiem, często w nie wpada i borsuk bywa schwytany.

---

5. Słoń.

Wszak znacie słonia? a przynajmniej słyszeliście o nim wiele, jeżeli nie zdarzyło się wam widzieć go. Uważajcie tylko, co on na sobie dźwiga... to cały domek, w którym kilku ludzi siedzieć może. A jakiemi on różnobarwnemi kapami pokryty!.... O tak, tak! słoń może unieść bardzo wiele, gdyż jest największem ze zwierząt i niesłychaną obdarzony siłą. Ale przytem jest dobrem zwierzęciem i uczy się równie rozmaitych sztuk, jak pies. Łatwo się domyśleć, że aportować, ani przez kij skakać nie będzie, bo do tego jest za wielki i za ciężki. Jego długi nos, który aż do ziemi dochodzi, nazywa się

trąbą. Trąbą tą wiele zrobić może. Na końcu jéj jest jakby haczykowaty paluszek, którym potrafi rozwiązywać węzły i korek z butelki wyciągnąć. Trąbą tą bierze swoją żywność i niesie do paszczy, z której stérczą dwa kły ogromne. Kto chce siedzieć na jego grzbiecie, tego podnosi trąbą i wsadza, ma się rozumieć, kiedy jest tego wyuczonym: rozgniewany zaś, bije tą trąbą, i kogo nią dosięgnie, tego trupem kładzie na miejscu.

---

6. Lis.

O biedna, biedna kurka! jak ją lis schwycił i dusi! Jak ona musiała krzyczéć ... ale lis na to nie uważał, on musi miéć swoją pieczeń i bierze ją sam, gdzie ją znajdzie. Ale poczekaj ty kurzy dusicielu, dawno już zbierają się na ciebie i jak cię złowią, ubiją: tylko cóż? lis nie daje się złapać tak łatwo, bo jest przezorny i chytry, i trzeba się wziąć bardzo mądrze do rzeczy, kto chce go złapać. I on też jak borsuk, buduje sobie norę, ale często nie chce się próżniakowi pracować, więc włazi w norę borsuka, wygryza go z własności i sam się w niej rozpiera. To bardzo nieuczciwie, nieprawdaż? Wszelako nie można wziąść tego lisowi za złe, boć on jest tylko zwierzęciem i nie wie, co uczciwe,

5.



6.



7.



8.



a co nieuczciwe.—Kury, gęsi, kaczki i gołębie zjada nader łakomo, i zakrada się nocami do miejsc, gdzie takowe przebywają, aby którą pochwycił. Dlatego zastawiają na niego żelazne sidła, i nim się spostrzeże, bywa złapanym i zabitym.

---

7. **Giemza**, (dzika koza).

Tu znowu macie przed sobą zwierzątko, na które dybie strzelec, a mianowicie giemzę. Ona wygląda jak zwyczajna koza i jest sobie dobrém i roztropném stworzeniem. W kniejach, gdzie niema gór, niema też i giemz, gdyż one żyją tylko po najniedostępniejszych szczytach skał, gdzie człowiek tylko z wielkim trudem i niebezpieczeństwem wspinać się może, a niekiedy wcale się nie dostaje. Giemzy wszakże wspinają się i skaczą z największą swobodą. Patrzcie np. jak ta na obrazku, wysoko się wdrapała. Stoi na wierzchołku góry i ogląda się dokoła, czy nie dostrzeże jakiego grożącego jej niebezpieczeństwa: musiała wszelako nie dostrzedz strzelca, inaczej nie stałaby tak spokojnie, ale chyżo zeskoczyłaby gdzieindziej. Niedługo jednakże stać tu będzie to biedne zwierzę, gdyż strzelec wziął ją już na cel i paf! rozlegnie się wystrzał, a kula przeszyje giemzę. Wtedy spadnie w przepaść i choćby

tylko była ranioną, dobije się z pewnością do reszty. Strzelec musi wtedy z trudem spuścić się na dół po nią, a często pośliznie i wpadnie w przepaść, tak że i giemza i jej prześladowca, oboje tracą życie.

---

8. **Hyena.**

Ach! cóż to za obrzydliwa poczwara! Pewno jej nie znacie .. Jest to hyena, dzikie, złe i okrutne zwierzę. Już z oczu jej to patrzy, że nie może być dobrą, takie ma złośliwe i ponure spojrzenie. U nas chwała Bogu niema hyen, tylko w bardzo gorących krajach, daleko od nas położonych. Bieda zwierzęciu, które się spotka z hyeną, gdyż ona dusi i rozdziera wszystko, a nawet człowieka, a kiedy jest głodną, wykopuje trupy z ziemi i pożera. Ot patrzcie jeszcze leżą kości, które tylko co obgryzła.— Ludzie też polują na to zwierzę i gdzie tylko natkną się na nie, zabijają bez miłosierdzia. Ma się rozumieć, że zawsze w takim razie, musi się zebrać wielu ludzi z dobremi strzelbami, gdyż pojedynczy myśliwiec naraziłby się na zgubę.

---

9. **Jeż.**

Oto jest jeż. Czy widzieliście kiedy żywego? Jeżeli nie, to przypatrzcież się uważnie choć malowanemu. On nie ma sierci, jak większa część zwierząt, ani piór jak ptaki, ale pokryty jest samemi kolcami na całém ciele. Kolce te dobrą wyświadczają mu usługę; żadne bowiem inne zwierzę nie może mu zrobić nic złego, ażeby się nie pokłuło. Kiedy pies albo lis chce napaść na jeża, wtedy on kryje głowę pod siebie, zwija ją w kłębek i czeka spokojnie. Pies zbliża się, zaczyna szczekać i obwąchiwać go, obraca łapą i wyje ze złości, ile razy się w nos ukole. Jak tylko pies odejdzie, jeż rozciąga się znowu i ucieka. Mieszka zwykle w jamach, żywi się wszelkiego rodzaju roślinami, myszami, kretami, a nawet małemi wężami, i jak widzicie na obrazku właśnie się do jednego zabiera. —One mu nic nie szkodzą, ale owszem stanowią dlań smaczny i zdrowy pokarm. U nas niewiele jest jeży, gdyż one przebywają zwykle tam, gdzie się obfitość myszy, kretów i małych węży znajduje: jeż zatem jest pożyteczném zwierzątkiem, gdyż wyniszcza także szkodliwe plugastwo.—W zimie jeża nigdzie nie widać, pozostaje on w swej jamie i dopiero na lato z niej wychodzi.

10. **Jaguar.**

Oto znowu zwierzę nie nasze, ale z gorących dalekich krajów. Jest to jaguar, albo inaczej zwany tygrys amerykański. Prawda, że ładny? jaguar ma prześliczną sierć czerwoną w czarne cętki w kształcie pierścieni. Wygląda wspaniale. Przytém jest nadzwyczaj silny, a zwinny jak kot. Za to dziki i okrutny, rozdziera bez litości wszystko, co mu się nawinie, tak dalece, że nawet konie i woły, daleko większe od siebie, pokonywa i pożera. Kiedy chce schwytać zdobycz, to kładzie się w ukryciu i czyha na nią: dostrzegłszy, jednym skokiem rzuca się, chwyta pod gardło i zagryza. W nocy wyje przeraźliwie, że aż włosy powstają na głowie, a ludzie, zmuszeni nocować pod gołém niebem, rozpalają zawsze wielki ogień, bo jaguar lęka się ognia i nie zbliża się do niego.—Często mnóstwo pieszych i konnych myśliwców, wybiera się nań na polowanie, aby go zabić i pozyskać jego skórę, gdyż za nią dobrze płacą.

9.



10.



11.



12.



[illegible]

11. Kanguro.

Ha! ha! ha! Prawda że śmieszne zwierzątko siedzi jak piesek, kiedy mu każą służyć, a jednak to nie piesek, tylko zwierzątko, zwane *kanguro*, które mieszka daleko, daleko od nas, za morzami, w ciepłym, pięknym kraju. Przypatrzcie mu się uważnie, a spostrzeżecie, że jego tylne nogi są o wiele dłuższe od przednich. Dla tego *kanguro* nie może ani chodzić, ani biegać wygodnie, tylko skacze, a nawet ogromne daje skoki. Siedzi zwykle tak, jak przedstawia obrazek, a teraz pomyślcie sobie, jak to pociesznie wyglądać musi, kiedy cała gromada takich kangurów jest razem i wszystkie na raz skakać zaczynają. Pewnobyście rade były to zobaczyć. W takim razie, musicie jechać do Nowej Hollandyi, gdyż tak nazywa się kraj, gdzie przebywa *kanguro*. Kto wie, jak dorośniecie, może i to nastąpi, a wtedy przypatrzycie się tym zabawnym istotom w naturze. Obrazek nasz przedstawia *olbrzymiego kangura*, zwanego tak od swojéj wielkości, gdyż on siedząc na tylnych łapkach, równa się wzrostem dorosłemu mężczyźnie.

12. Lew.

Macie przed sobą króla zwierząt, lwa. Dlaczego „Króla” zapytacie? Zowią go tak z powodu jego siły, piękności i dumy. Przypatrzcie się tylko, jak majestatycznie wygląda, zupełnie, jak gdyby wiedział że go królem nazywają. Podnosi głowę do góry i ryczy, a ryk jego rozchodzi się daleko, bardzo daleko, przerażając ludzi i zwierzęta. I lew mieszka w gorących krajach, jest dzikiém, drapieżném zwierzęciem, ale ani tak ponurém i obrzydliwém, jak hyena, ani tak krwiożerczém, jak jaguar. Kiedy nie jest głodnym, nie napada ani na ludzi, ani na zwierzęta. Głowę jego otacza wspaniała grzywa, a swoim długim ogonem zabija choćby i wołu od jednego uderzenia. Małe lwiątka, wyglądają jak pieski i są bardzo powabne. Schwytane w pierwszéj młodości i wychowywane starannie, dają się ułaskawić, a jednak nie można zostawić ich swobodnie, tylko trzeba je zamykać w klatce, gdyż nie można przewidzieć, czy nie odezwie się w nich popęd dzikości, a wtedy nieopisane zrządzićby mogły szkody.

13. **Kuna.**

Jest to taki sam złodziej kur i innego ptastwa jak lis. Uważajcie, jak się skrada, aby gołąbka, albo innego ptaszka pochwyciła, i jeżeli nie nadejdzie kto, aby tę szkodnicę wystraszył, niezawodnie w końcu porwie coś z podwórka. Kiedy jéj się uda, to jéj zdobyczy już nikt nie odbierze, gdyż biega nader szybko i wspina się jak kot na ściany i dachy. Mając fuzję pod ręką, można ją zastrzelić, ale jak się ją chybi, to już niema czasu poprawić drugim strzałem. Kuna ukrywa się zazwyczaj po stodołach, a nawet po kościołach, byleby blisko drobiu. Wiedząc o jéj skrytce, robią zazwyczaj ogłuszający hałas w tém miejscu na piszczałkach i bębnach, a kuna zaciekawiona, co to za muzyka, wysuwa głowę i cap! psy już ją schwyciły za kark i wywlokły. Wtedy, dobranoc jejmość pani Kuno! ostatnia twoja godzina wybiła, i za to żeś tyle kur i gołębi nakradła, musisz dać twoje ładne futerko.

14. Nosorożec.

Tutaj widzicie zwierzę, największe po słoniu, zwane nosorożcem. Zapewne wiecie już dlaczego tak się zowie, a jeżeli nie, to spojrzyjcie na obrazek. Na jego nosie jest duży, spiczasty róg i stąd jego nazwa. Pięknym on nie jest wcale, ale owszem niezgrabny i ciężki jak słoń. Czyż nie zdaje się, jak gdyby był pokryty jakiemiś kołdrami? To prawda, ale nie są to pstre, jedwabne lub wełniane kołdry, jakiemi widzieliście pokrytego słonia, tylko jest to jego gruba, pofałdowana i obwisła skóra, której nawet kula karabinowa nie przebije. Wszelako murzyni tak umieją celować pomiędzy fałdy, gdzie skóra ta jest cieńszą, iż powalą nosorożca wystrzałem. Pomimo swej ociężałości i niezgrabności, nosorożec chyżo biega, i dobrze pływa. Kiedy chcą go złowić, wtedy kopią dół, w środku stawiają zaostrzony pal, i zakrywają to wszystko gałązkami i liściem. Nosorożec w biegu, wpada w zasadzkę, nadziewa się na pal i już po nim.

13.



14.



15.



16.



15. Wół.

Czy i to jest obce zwierzę? Ah! dla czegóż? przecież to stary znajomy, poczciwy wół. Tego zapewne wszyscy znacie, i to dokładnie, boście go widzieli, słyszeli, dotykali i . . . . jedli. W takim razie musicie umieć opowiadać o nim i wymienić wszystkie pożytki, jakie z niego mamy. Już to wół wysługuje się i za życia i po śmierci: ciągnie wóz i sochę i pracuje tak szczerze, że praca jego weszła w przysłowie i kiedy chcemy kogo za pilność pochwalić, często porównywamy go z wołem. To też za tę pracę gospodarz lubi wołu i dobrze się z nim obchodzi i pielęgnuje go troskliwie, gdyż na to zasługuje. Wół jest cierpliwy i łagodny, da się powodować najmniejszemu dziecku, i jeżeli go nie rozdraźnią, pewno nikomu nic złego nie zrobi. Dlatego nie zaczepiajcie go nigdy, gdyż byłoby to bardzo niegrzecznie i nierozsądnie: wół albowiem o ile jest zazwyczaj spokojnym, o tyle nie znosi dokuczania i uderza silnie rogami, tak, że już nieraz ciężko przyszło złośliwym chłopcom zapłacić za chwilę swawoli.

16. **Papuga.**

I ty tutaj papużko? Aa! to dobrze, bo my cię wszyscy lubimy, za to, że masz takie piękne pstre piórka i taka jesteś zabawna. Umiesz ty i gadać? . . Niewątpliwie. Patrzaj więc: Misia trzyma cukier, ale ci go nie da dopóty, dopóki nie powiesz „proszę, proszę" Ale prawda, że to najpiękniejsze ze wszystkich papug, jakie widziałyście w swém życiu. Nazywa się *ara*, i ma tak piękne ponsowe i błękitne pióra, że roskosz patrzéć na nią. Są jeszcze inne gatunki papug np. zielone, szare, białe, ale wszystkie nie są tak ładne jak *ara*. Pomyślcie tylko, jak ślicznie wyglądać musi w tym kraju, gdzie są papugi, kiedy setkami fruwają po drzewach. Tylko znów, co to za krzyk być musi, kiedy kilkaset papug naraz drzéć się poczyna. To piękny koncercik! Gadać nie wyuczy się papuga sama od siebie. Na ten cel trzeba ją złapać i w klatce osadzić. Wtedy z łatwością przedrzeźnia mowę ludzką „Antoni! daj cukru!" albo „poczekaj! hultaju" albo wreszcie inne takie wyrażenia, które nieraz w porę się zdarzą i powszechny śmiech wywołują. Ale ponieważ papuga zupełnie nie rozumie tego, co przedrzeźnia, przeto nie można powiedziéć, iż ona mówi, tylko, że gada, a stąd ludzi powtarzających to, czego nie rozumieją, papugami nazywają.

17. Zebra.

Zebra ma podobieństwo częścią do konia, częścią do osła. Jest to piękne, wesołe zwierzę, ale nadzwyczaj dzikie i nie dające się oswoić. Często już chwytano je i usiłowano ugłaskać, ale napróżno: bo do jazdy, pociągu, lub dźwigania ciężarów, zebra nigdy użyć się nie da. Tam gdzie zebry mieszkają, znajdować je można w wielkich stadach i śliczny to widok, kiedy te pręgowate, swywolne zwierzęta, ochoczo i wesoło galopują. My wolimy jednak naszego łagodnego, cierpliwego osła, gdyż on pracuje pilnie i od żadnego trudu nie usuwa się, kiedy taki nabytek, jak zebra, na nic nam przydaćby się nie mógł. Dla tego pozostawimy go spokojnie w jego lasach, i zadowolnimy się naszym szarym kłapouchem, który choć nie tak piękny jak zebra, jest przecież od niej bez porównania więcej wart, gdyż jest pożytecznym.

---

18. Sarna.

Mielibyście nieznać tego lubego stworzenia? O znacie je zapewne, bo chociaż sarna nie należy do naszych zwierząt domowych, ale dziko w lesie się chowa, to przecież musieliście ją widzieć. Jestem

tego pewny. Młodo złapane sarneczki dają się tak dalece ugłaskać, że się przywiązują do osób i miejsca i nie opuszczają ich więcej. Są to bardzo miłe zwierzątka, powabne, wysmukłe i wesołe. Dla tego to o rześkich i ochoczych dzieciach, kiedy wesoło bawią się i skaczą, mówimy iż to „czyste sarneczki.” Sarna, wystawiona na naszym obrazku ma na głowie dwa rogi z dwiema odroślami każdy. Co rok odpada jej po jednéj takiéj odrośli i trwa tak długo, dopóki jej nowe nie odrosną. — Te piękne zwierzęta nie chodzą pojedynczo jak zając, ani też w licznych stadach, jak jelenie, ale na podobieństwo rodziny widzieć można zawsze razem ojca, matkę i młode. Czyż wam to się niepodoba u zwierząt? A jednak, chociaż one takie miluchne, przecież je myśliwiec zabija, bo mięso ich bardzo smaczne, a i wy pewno sarnią pieczeń lubicie.

---

19. **Owca.**

Znowu spotykamy się ze znajomemi, z naszemi kochanemi owieczkami. Któżby ich nie lubił? Przecież niema łagodniejszego, cierpliwszego i potulniejszego stworzenia jak owca. Najmniejsze dzieci bawią się z nią i nie lękają się jej, gdyż ona nie

17.



18.



19.



20.



kąsa, nie drapie, nie bije, tylko beczy, „*be, be*" i można z nią robić co się podoba. Dla tego to wszystkie dzieci tak lubią owieczki i bawią się z niemi chętnie, gdyż one, szczególniej jagniątka, są zwykle wesołe i zgrabne. I wy już pewno nieraz mieliście także jagniątko do zabawy, wiązaliście mu czerwoną wstążeczkę z dzwoneczkiem na szyję, i biegaliście z niem po łące. Nawet zupełnie drobne dzieci, które jeszcze biegać nie umieją, wyciągają już swoje rączęta do owieczki i ażeby i one też bawić się mogły, dają im drewniane owieczki, oblepione wełną i bardzo do żywych podobne, tylko mniejsze. Przy niektórych jest jeszcze w podstawie umieszczony mieszek, za którego naciśnięciem, drewniana owieczka beczy. Wtedy dziecina klaszcze w rączki i objawia swoją radość, a jak podrośnie, spieszy na łąkę, aby swoją zabawę z żywemi owieczkami powtórzyć.

---

20. **Tygrys.**

Znowu nasuwa się nam przed oczy złe i ponure zwierzę, zupełne przeciwieństwo owcy, a mianowicie tygrys.—On nie jest łagodny i potulny, ale

dziki i złośliwy, nie bojaźliwy, lecz śmiały, nie słaby, ale bardzo silny.—Czytaliście już o jaguarze... tygrys zupełnie podobny do niego, tylko ma inne futro, ciemniejsze, a zamiast pierścieni ma pręgi. Mieszka też w innych okolicach, ale zawsze w bardzo gorących. Jest również chciwym krwi, równie dzikim i okrutnym, jak jaguar. Zuchwalstwo swoje posuwa do tego stopnia, że nieraz na słonia się rzuca, i niekiedy udaje mu się pokonać go; częściej wszakże przegrywa sprawę, bo słoń chwyta go trąbą i ciska nim w powietrze, a kiedy spadnie na ziemię, depcze go, albo wlecze do wody i topi. Młode tygrysięta można w prawdzie oswajać, zawsze jednak, tak jak hyena, są to niebezpieczne zwierzęta.

---

21. **Puhacz.**

Macie przed sobą posępnego i niemiłego ptaka . . . który tak ponuro patrzeć się zdaje . . . czy wiecie jak się nazywa? . . Oto puhacz, czyli sowa uszata. Jest to bardzo nieprzyjemna istota, i bynajmniej nie godna kochania. Jej wielkie oczy świecą w ciemności, jak parę żarzących się węgli, a kity


21.


22.


23.


24.

z piór po każdej stronie głowy wyglądają jak dwoje długich uszu. We dnie puhacz nie może dobrze widzieć i dla tego siedzi spokojnie, ale za to w nocy widzi doskonale i wtedy lata w towarzystwie innych puhaczy z wielkim wrzaskiem i szuka sobie żeru. Karmi się szczurami, myszami, wężami, jaszczurkami, młodemi zajączkami i królikami. Zazwyczaj obiera siedzibę w starych opustoszałych gmachach, wieżach, albo w rozpadlinach skał. Kiedy w nocy odzywa się z swojem „Uhu!" to aż dreszcz przechodzi, a lud prosty w głosie jego uroił sobie przepowiednią nieszczęścia. Lękać się go jednak niema powodu, gdyż puhacz jest bardzo już kontent, kiedy mu ludzie nic złego nie robią, a nikomu z nich nie myśli mącić spokoju.

---

22. **Żmija.**

O! mój Boże! biedna dziewczynko! prędko, uciekaj co masz siły, gdyż to żmija, która już wyciąga szyję, aby cię ukąsić. Zapewne ta mała chodziła do lasu po jagody lub zioła, i niespodzianie natknęła się na ten gad jadowity. Oby tylko nie ukąsił tego lubego dziecka, bo wtedy musiałoby umierać. Tak, tak . . . to rzecz pewna, gdyż żmija jest jadowitym

wężem, któremu przezornie z drogi ustępować należy. Niezawsze spostrzedz ją można odrazu, gdyż ukrywa się pod liściem, mchem, ale jak tylko ktoś się zbliży i poruszy ją, wtedy z szybkością błyskawicy rzuca się i kąsa. Jeżeli zatem chcecie szukać w lesie jagód, to bądźcie ostrożni i pierwej długą żerdzią wyprobujcie miejscowość, ażeby żmija nie odrazu do ręki skoczyła. Z bosemi nogami także tam nie chodźcie, ale bierzcie zawsze bóty lub trzewiki, gdyż przez skórę was nie ukąsi. Nawet wtedy, gdyby się zdawała nieżywą, nie ruszajcie jej, bo mogłaby jeszcze być przy życiu i ukąsić, a ukąszonego czeka śmierć nieochybna, jeżeli nie podadzą mu natychmiastowej pomocy.

---

23. **Wilk.**

Jeszcze jedno niegodziwe i żarłoczne zwierzę spotykamy w tym obrazku, a mianowicie wilka. Uważajcie jak ponuro i złośliwie wygląda, jak gdyby był z całego świata niekontent, dlatego o ludziach ponurych i zadąsanych mówią, że „wygląda jak wilk". Wilk nie daje ze sobą żartować, o czem najlepiej wiedzą biedne baranki, gdyż on na nie najczęściej się rzuca i nie znajduje oporu. Jakkolwiek jest

dość silnym, aby i większe zwierzęta np. woły, konie pokonał, to przecież kiedy jest sam jeden, to tchórzy straszliwie i tęgi pies odpędzić go potrafi. Najgorzej jednak wychodzi, kiedy napadnie na konia pasącego się pojedyńczo, a inne konie są w pobliżu, gdyż te spieszą napadniętemu na pomoc, i tak częstują kopytami, że pewno straci ochotę na drugi raz. Kiedy zaś wiele wilków razem, to niebezpieczna rzecz dla ludzi i zwierząt, szczególniej zimą, gdy nie mają co jeść. Kto się pomiędzy takie stado wilków dostanie, ten już przepadł, gdyż wilk zgłodniały jest najstraszliwszém drapieżném zwierzęciem, i niczem nie daje się odpędzić.

---

24. **Koziołek.**

Na zakończenie dajemy wam znowu wiernego towarzysza waszych igraszek, wesołego koziołka. Ah! przewyborne to zwierzątko, dające się użyć do wszystkiego. Jego podrygi i skoki nieraz was już pewno bawiły i pobudzały do śmiechu, a jeżeli jeszcze koziołek wyuczony chodzić w zaprzęgu, cóż to za uciecha! Bo koziołek jest wybornym powozowym konikiem dla dzieci i doskonale daje sobą kierować. Czasami uprze się i nie chce ruszyć

z miejsca: wtedy nie trzeba go przymuszać, ale dać mu spokój, to on się w końcu namyśli. Koziołek nie jest słabem stworzeniem: on potrafi się obronić, nawet wielkiemu psu. Umie on dobrze użyć swych rogów w potrzebie i niejeden rozpustny chłopiec, który go rozdrażnił, może wam powiedzieć, że jego ubodnięcia niebardzo są miłemi. Ale koziołek przy tem wszystkiem jest smakoszem; dajcie więc na niego baczenie ażeby nie wlazł do ogrodu, gdyż tam poobjadałby wszystkie pączki i kwiecie u roślin i ogromne zrządziłby zniszczenie.

Дозволено Цензурою.
Warszawa, w Druk. S. Orgelbranda ulica Bednarska Nr. 20.